

JULIAN KWIATKOWSKI

ur. 1940; Grodzany



Miejsce i czas wydarzeń	Grodzany, Pszczela Wola, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia – Rzeczpospolita Pszczelarska, początki pasieki, praca pszczelarza

Pszczoły to moja pasja...

[Nazywam się Julian Kwiatkowski], urodziłem się w 1940 roku, a więc 76 lat temu, w Bychawie, ulica, kiedyś miejscowość: Grodzany. Tutaj zamieszkuję, pobudowałem dom. Mieszkamy razem z córką, z małżonką i z zięciem.

Skończyłem prawo. Moje zainteresowanie pszczołami było w zasadzie nieoczekiwane: zainteresowałem się [nimi] w momencie, kiedy córka skończyła szkołę podstawową i musiała pójść do szkoły średniej. A ponieważ blisko (około 12 kilometrów stąd) jest Technikum Pszczelarskie w Pszczelej Woli, została do niego przyjęta. [Kiedy moja córka chodziła do Technikum Pszczelarskiego], byłem w komitecie rodzicielskim, jeździło się tam, poznawało się ludzi, rozmawiało i tak się zaczęło. Od tego momentu zacząłem się interesować pszczołami. [To było] około czterdziestu lat [temu].

Nabycie uli to był znów zbieg okoliczności. W pewnym momencie musiałem odejść z [poprzedniego] stanowiska i zostałem skierowany do Spółdzielni Kółek Rolniczych. Prowadziłem Branżowe Związki Rolnicze i było tam między innymi pszczelarstwo, więc musiałem się zapoznawać również z tym działem. Był taki moment, że Wojewódzki Związek Organizacji i Kółek Rolniczych zlecił wszystkim SKR-om zakupienie uli oraz założenie pasiek (i to funkcjonowało już przed moim przyjściem). W momencie kiedy pracowałem w SKR-ze, likwidowano tę pasiekę i była możliwość nabycia –prawie że za darmo –uli, [więc] przywiozłem [je] i zasiedliłem. Początkowo [miałem] pięć rodzin pszczelich –znajomy z Czerniejowa zrobił [dla mnie] odkłady. I tak powolutku, powolutku wziętem, zacząłem, spodobało się i chwyciło.

W mojej rodzinie nie było tradycji pszczelarskich, Musiałem się wszystkiego uczyć. Dopytywałem się, jak [różne rzeczy] się robi, dbałem (pięć uli to przecież nie za dużo było). Człowiek chodził, chuchał, zaglądał (nie do środka, ale koło uli –bo nie wolno pszczołom zakłócać rytmu życia), fascynował się tym.

Uczyłem się pszczelarstwa od Bolesława Szaconia, bo on ma doświadczenie i

rodzinną tradycję pszczelarstwa. Dobrze się zna, nawet wielu młodym pomaga w naszym Kole. Bo mamy Koło [Pszczelarzy], które liczy około 33 członków. On właśnie młodym [pszczelarzom] udziela instrukcji, informacji. Pracując w lubelskim Związku [Organizacji i Kółek Rolniczych] też miałem styczność z pszczelarzami.

Małżonka strasznie nie lubiła pszczelarstwa, ale powolutku [się przyzwyczała]. Pamiętam raz wyszedłem w niedzielę tylko w spodenkach między ule (bo tak chodzę, nie żądlą [mnie]), a ona „Jak ty tak możesz?” ja siedzę na krzeselczku i mówię: „To jest apiterapia, ja oddycham, widzę jak pracują, jak noszą ten pyłek” Powoli zaczęła się interesować i w tej chwili pomaga mi nawet przy zbiorze i przy wirowaniu miodu. Z tym że troszeczkę uczulona jest. Mnie może użądlić kilka [pszczół] i nie puchnę, a ona od razu puchnie. Ale mówię: „Powolutku się przyzwyczaisz, bo jak będziesz żądlona od czasu do czasu to organizm się przystosuje do jadu i później nie będziesz miała uczulenia” Takie były początki mojego pszczelarzenia i sądzę, że dopóki będą mnie nogi nosiły po tej ziemi, to już będę się tym zajmował.

Dużo [pszczół] nie mam, bo mam w tej chwili szesnaście pni, dlatego że oprócz [pasieki] mam jeszcze uprawy, produkcję tytoniu. W związku z tym [pszczelarstwo] to jest takie hobbystyczne zajęcie, dla przyjemności. Nie nastawiam się na jakąś towarową produkcję, bo to nie ma sensu, ale będąc na emeryturze muszę mieć zajęcie żeby, jak to mówią, w starszym wieku nie myśleć o głupotach (choć to nie moje takie myślenie) [śmiech]. Niemniej jednak zajęcie fizyczne człowiek musi mieć i to w pewnym sensie daje satysfakcję, odprężenie i sądzę, że w wpływa również na samopoczucie i zdrowie.

Pszczoły są dla mnie takim przyjacielem, bo człowiek może pracując przy nich wypocząć, lekko się poczuć przy nich. To coś, co wprowadza w spokojny nastrój. Nieraz mnie użądli jedna czy druga, to ja się uśmiechnę, nie puchnę. Teraz na stare lata pszczoły to moja pasja.

Data i miejsce nagrania	2016-08-03, Grodzany
Rozmawiał/a	Piotr Lasota, Michał Krzyżanowski
Transkrypcja	Katarzyna Kuć-Czajkowska, Anna Sawa
Redakcja	Małgorzata Maciejewska, Anna Sawa
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"